

Gazeta Robotnicza

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przyniesieniem do domu 1,08 mk.; kwartal. 3.— mk., z przyniesieniem do domu 3,24 mk. Od kolporterów mies. 1,10 mk.

Z ekspedycji pod opaską miesięcznie 1,50 mk. Pojedynczy numer 10 fenigów. Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwulamowe 90 fenig. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust.

Telefon nr. 1150

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza” Kattowitz O.-Schl., Schliessfach 101.

Organ P. P. S.

Telefon nr. 1150

Nadesłane korespondencje muszą być zaopatrzone w rozmaite podpisy. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Nr. 128.

Katowice, dnia 20-go listopada 1919 r.

Rok 24.

B. D. O.

ubija Polaków górnośląskich na — papierze.

BDO czyli „Bund der Oberschlesier”, dający autonomii dla Górnego Śląska, ale pod czarnym orłem niemieckim, wydał niedawno broszurę pod tytułem: Oberschlesien auf Subhasta.

Broszura ta pełna jest niedokładności, jeśli już nie chcemy powiedzieć świadomych fałszerstw, bo też fałszerstw potrzebują do swego celu. Chciał bowiem ludowi polskiemu na Górnym Śląsku wmówić, że jedynie w hakatystycznym Niemczech leży zbawienie dla polskiego ludu górnośląskiego. Krytykę rządu pruskiego i drugiego Noskego, zresztą słuszną, daje sobie broszura ta wzór. Jakoby rzeczywiście chciała być sprawiedliwa i uczciwa. Tym sposobem chciałyby sobie skaptować uwagę i na pewne zaufanie czytelnika, aby mu w końcu wpoić swe nieczelności i fałszywe.

Pominać moglibyśmy horendalne twierdzenie tej broszury, że lud górnośląski jest „ludem jednolitym” (Einheitsvolk gemischten Blutes), który tylko pozornie i zewnętrznie różni się między sobą używaniem różnych narzeczy językowych, ale w istocie duchowej jest jedną i tą samą duszą. Ojciec! „Oberszłacy”, żeby tak było! Ta „jednolitość” duszy górnośląskiej pokazała się śnać przy ostatnich wyborach do Rad gminnych, gdzie głosy polskie zadali jej ciety kłan. Lud polski górnośląski potwierdził samego siebie, swą odrębność narodową, swego ducha polskiego, którego krwią duchową jest język polski, ta niby pozorna i zewnętrzna różnica, wedle zdania BDO nie dzieląca ludu na Górnym Śląsku. W puch poleciała zmyślona „jednolitość” oberślaska a twardo i hardo przedstawić się niemieckim fałszerzom rzeczywistości lud górnośląski, kartkami głosząc godnie: To my, Górnoślązacy, z krwi i ducha Polacy! Czy to jeszcze pozorna różnica?

Po za „jednolitością” duszy, po twierdzeniu kłamliwym, że nie ma różnicy wewnętrznej między ludnością na Górnym Śląsku. „Bund der Oberschlesier” śmie nawet twierdzić fałszywie, że nie ma także na G. Śląsku różnicy co do liczby ludności „po prostu” tylko się różniące. Po kuglarzku stawia liczby: tu Górnoślązacy mówiący po polsku („po prostu i czysto zewnętrzną”) a tu Górnoślązacy, mówiący po niemiecku! Tu więc jest tych „jednej jakości” ludzi o malej różnicy językowej na Górnym Śląsku?

Wedle liczenia BDO: 1040000 po niemiecku mówiących a 1156000 po polsku mówiących Górnoślązaków. Różnica więc mała! Może wywołać, raczej ma z wyrachowania agitatorskiego wywołać u czytelnika wrażenie pewne i niewątpliwe, że „języczności” na Górnym Śląsku sobie prawie równoważą. Ale to fałsz, wierutny i świadomy fałsz! Zaraz to udowodnimy: Wedle urzędowej statystyki pruskiej z roku 1910, która chyba i tak już przynajmniej dwakroć sto tysięcy Polaków zapisała na korzyść niemiecką, liczone na Górnym Śląsku (obwód rejencyjny opolski) 884045 Niemców a 1 milion 169310 Polaków. „Jako?” każdy pyta. A więc ginimy, my Polacy na Górnym Śląsku! Liczba nasza maleje! Tak, maleje, ale tylko na — papierze. „Bund der Oberschlesier” potrzebował takiej mniej więcej równej liczby, więc Niemców na G. Śląsku pomnożył o 156000 głów z językiem niemieckim — a Polaków zgładził ze świata w liczbie 13340, mimo, że w przeciągu

9 lat chyba o 200000 tysięcy przynajmniej wzrosło by musieli. Jakim to uczynił sposobem? Przecie znana jest na całym świecie większa płodność Polaków od niemieckiej! A jednak giną? Prawda jest, że Niemcy pędzili na rzeź we wojnie najchętniej lud polski, górnośląski, prawda jest smutną, że lud polski na Górnym Śląsku wskutek niskich zarobków i braku żywności marnieć musiał podczas wojny. Prawda jest także, że urzędnicy niemieccy państwowi i prywatni, których jest przeszło sto tysięcy, na Górnym Śląsku, zostali w domu daleko od frontu i mogli życie swe szeregować i mnożyć się regularnym trybem. Czyż by to były powody, że Polacy na Górnym Śląsku w 9-ciu latach nie wzrosli w liczbę? Byłoby to okropne! Wzywamy więc „Bund der Oberschlesier”, aby podał źródła skąd naraz te wysokie liczby Niemców czerpie, podczas gdy liczba Polaków na Górnym Śląsku podaje bez wszelkiego przyrostu z roku 1910, sprzeniewierzając zresztą jeszcze liczbę Polaków w Niemodlińskim i w Głupezyckim, którzy to Polacy chyba dla „Bundu” całkiem wymarli od roku 1910 w liczbie przeszło 10000 osób.

Wedle obliczeń „BDO” niema ani jednego powiatu na Górnym Śląsku, któryby od grudnia roku 1910 nie wzrósł o kilka albo kilkanaście tysięcy Niemców. A Polacy liczbowo wedle kuglarstwa „Bundu” nie tylko że stanęli na martwym punkcie, ale wprost jeszcze liczebnie się cofają.

Oczywiście, że to fałsz; bo każdy z nas wie, że lud polski mimo ubytku polskich synów na frontach przynajmniej urodzeniami przewyższył w trójnasób poległych i umarłych w ostatnim dziesięciu lat. O tem chyba i „Bund der Oberschlesier” jest wewnętrznie przekonany. Potrzebował tylko wysokiej liczby Niemców, aby mógł powiedzieć: Patrzcie! Jest nas pół na pół, byłoby więc niesprawiedliwie, aby ta połowa Niemców musiała z wami przypaść Polsce. Żądajmy autonomii Górnego Śląska a czarny orzeł niechaj dalej rozłacza swą opiekę nad nami Górnoślązakami „o jednej duszy”, choć różnych językach. Z tych to powodów sporządził fałszywą statystykę Niemców na niekorzyść Polaków, których zatracił na swej bibule kilka set tysięcy.

Kto jednak kłamać chce, musi mieć bardzo dobrą pamięć. Ale tej niema „Bund der Oberschlesier”. Na stronie szóstej broszury twierdzi, że na Górnym Śląsku jest 900 tysięcy mówiących po niemiecku a na stronie trzynaste wylicza już 1 milion i 40 tysięcy Niemców! Czy to też jednolitość? My zaś wiemy, że na Górnym Śląsku, o ile nas Polaków obchodzi, t. j. o ile podpada pod plebiscyt, jest najwyżej 500000 Niemców a przeszło 1300000 Polaków.

„Bund der Oberschlesier” twierdzi także, że kultura na Górnym Śląsku jest całkiem niemiecka i że Górnego Śląska nie łączy z Polską ani więzy historyczne ani też kulturalne. Na to odpowiadamy krótko za niemieckim profesorem geografii uniwersytetu lipskiego dra Partscha, że Górną Śląsk jest co do natury nieba i ziemi, co do języka i kultury mieszkańców „tak związany” z Kongresówką i Galicją, że „już z tych względów odcina się jako zupełnie odrębna dzielnica od reszty prowincji śląskiej i od całego państwa pruskiego”. Maluczko a sprawiedliwość dziejowa odetnie raz na zawsze tę odrębną dzielnicę polską od obcego jej ciała pruskiego.

Rodzice! Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Unieważnienie wyborów gminnych.

Oredzie ententy, wręczone 13 listopada delegacji niemieckiej w Paryżu, ma następujące brzmienie:

„Na zapytanie mocarstw koalicji z dnia 30 października niemiecka delegacja odpowiedziała dnia 7-go listopada, że dnia 9 listopada odbędą się wybory gminne na G. Śląsku. Równocześnie podała przyczyny, dla których rząd pruski uważa, że może przyjąć nad odnośnymi uwagami koalicji do porządku.

Gdyby się trzymać litery układu wersalskiego, natenczas rzeczą jest niewątpliwą, że państwo pruskie może wykonywać administrację w górnośląskim okręgu plebiscytowym aż do chwili, gdy układ pokojowy wejdzie w życie. Atoli zastanawia, że rząd pruski czekał z odbyciem wyborów chwili, gdy wejście w życie tego układu, jak rząd o tem wiedzieć musi, jest bliskie.

W istocie nie można o tem wątpić, że w takich okolicznościach odbyte wybory, które przedstawiają pierwsze odwołanie się do ludu od zawarcia układu pokojowego, przez istniejące partie narodowe tak będą fłomaczono, iż dają tymże partjom podstawę do urobienia sobie zdania, jakie głosowanie plebiscytowe może mieć rezultat.

Jest rzeczą prawdopodobną, iż te wybory posłużą na pozór dla wszelkiej agitacji celem wpływania na głosowanie w sprawie przyszłych losów tego kraju, gdy tymczasem warunki, w jakich te wybory się odbywały, dalekie są od warunków, przepisanych dla głosowania plebiscytowego.

W tych okolicznościach mocarstwa koalicji widzą się zmuszone powiadomić rząd niemiecki, że uważają za swoje prawo, aby odbyte wybory na G. Śląsku przed wejściem w życie układu pokojowego i wbrew ich umotywowanemu zapatrywaniu ogłosić za nieważne i niebyłe. Komisja międzynarodowa zostanie spowodowana, aby przy objęciu swego urzędu zarządziła w tej sprawie, co potrzeba.

W nocie powyższej oświadcza koalicja tylko, że przysługuje jej prawo unieważnienia wyborów. O natychmiastowym unieważnieniu mowy jednak wcale nie ma!

Przeciw tej oredzi Niemcy podnoszą protest i czują się pogwałceni. Biuro Wolfa podaje, że rząd republiki nie będzie miał szczególnego powodu, aby dokonane wybory przeciwko woli ententy podurzymać. Widzimy więc, że rząd niemiecki godzi się na unieważnienie wyborów. Musimy się więc na nową walkę wyborczą przygotowywać.

Hindenburg i Noske.

Podczas przesłuchów Hindenburga w parlamencie niemieckim zamierzali jego zwolennicy urządzić w Berlinie wielkie demonstracje. Nacjonalista przygotował się na wielkie obchody, dlatego rząd poczynił odpowiednie kroki, aby uniemożliwić wszelką akcję demonstracyjną i zakazał wszelkie obchody.

Wojsko jednak drwi sobie z obecnego rządu i uprawia politykę na własną rękę. Pewien komendant z wojskiem swoim imuzyką udał się bez pozwolenia przełożonej władzy przed mieszkaniem Hindenburga i urządził mu honorowe przywitanie. Ponieważ minister obrony krajowej stoi na stanowisku, że Hindenburgowi należy się tylko honor, który przysługuje się zasłużonemu generałowi, przedsięwziął przeciw oficerom kroki dyscyplinarne. Komendant Luetzow

okazany został aresztem domowym za to, że w poniedziałek udał się z oddziałem wojskowym na ulicę Haitzig w celu demonstracyjnym.

Zapewnie rząd teraz dopiero zrozumiał, że reakcja się wolnym krokiem podnosi. Zarządzenia Noskiego są jednak tylko zwykłym pozorem, gdyż przeciw najgorszym reakcjonistom dotychczas nie uczynił. Wojsko w Baltyku wprost drwi sobie z wszelkich rozkazów — więc i wojsko w Berlinie nie postępuje sobie lepiej.

Jeżeli jednak proletarijat spokojnie na ulicy demonstruje, to wtedy wojsko rozpoczyna strzelaninę, a rząd winowajców nie pociąga do odpowiedzialności.

Abstynenci.

Istnieje kilka wypróbowanych środków walki politycznej. Poza krótkotrwałymi, ale silnie wstrząsającymi społeczeństwa — wystąpieniami rewolucyjnymi istnieje szereg codziennych środków walki, które można nazwać parlamentarnymi.

Jednym z najważniejszych jest wyrażanie woli ludności przez głosowanie. Ten sposób walki od dawna już jest używany dwojako — przez czynny udział w walce wyborczej i przez wstrzymanie się od udziału w wyborach — bojkot.

I czynna walka wyborcza i bojkot prowadzi częstokroć do słusznego i jednego celu — do wyrażenia woli ludności. Świetny przykład tego mieliśmy w czasie wyborów do konstytuancy niemieckiej, kiedy to lud górnośląski przez bojkot wyborów wykazał właśnie swą wolę — że uważa się za pozostającego poza nawiasem państwowości niemieckiej. Podobnie w okresie poprzedzającym wojnę europejską, kiedy jeszcze pozostające pod ideowym wpływem Narodowej Demokracji wszystkie prawie stronnictwa stały swych posłów do Dumy rosyjskiej i uprawniały tylko tam przez ugodę z moskalem — rosyjską politykę antypolską — P. P. J. zaboru rosyjskiego zbojkotowała wybory, dając tym wyraz swych dążeń niepodległościowych i swego wrogiego stosunku do pseudo-parlamentaryzmu rosyjskiego.

Jednakże bojkot wyborów może być jedynie wynikiem zasadniczo-opozycyjnego stanowiska, zajętego w danej sprawie, w przeciwnym bowiem razie mści się na tych, którzy nie głosują. Otóż już zgola niedopuszczalną i godną potępienia jest abstynencja w wyborach na skutek pospolitego lenistwa. Mała ilość posłów socjalistycznych do Sejmu z byłej kongresówki, tłumaczy się właśnie głównie tak m lenistwem politycznym, pochodzącym bądź z braku uświadomienia, bądź też będącym skutkiem agitacji komunistycznej za bojkotem wyborów.

Komuniści właśnie w dobie obecnej występują często z hasłami bojkotu wyborów. Można jeszcze usprawiedliwić ich stosunek do wyborów do parlamentu niemieckiego lub do sejmiku polskiego ich stanowiskiem zasadniczym przeciwstawiającym parlamentaryzmowi — dyktaturę proletariatu. Ale i tu trzeba zaznaczyć, że z biegiem czasu komuniści poddają swe stanowisko rewizji widząc, że ponieśli straty wskutek braku swych przedstawicieli w działach parlamentarnych.

Obecnie sprawa abstynencji w głosowaniu wysuwa się znów na porządek dzienny z powodu plebiscytu na Górnym Śląsku.

Zdawałoby się, że socjaliści nie mogą mieć przeciwko plebiscytowi, jako środkowi samookreślenia narodów, środków właściwie socjalistycznemu. (Chyba że uważają, że plebiscyt jest zbyt prosty, gdyż stosunki są na tyle jasne, że może Górny Śląsk wrócić do Polski bez plebiscytu.) Tymczasem słyszy się głosy, że nie tylko przeciwni w swej abstynencji komuniści, ale i niezawisli od głosowania w czasie plebiscytu mają się wstrzymać.

Na usprawiedliwienie tego stanowiska wysuwają hasła międzynarodowej republiki socjalistycznej i t. p. Z dwóch jednak względów musimy to stanowisko poddać krytyce zasadniczo, stanowisko indyferentne (obojętne) w sprawach uregulowania stosunków między narodami uważamy za sprzeczne z zasadami socjalizmu.

Wolność narodowa — a takiej się domaga lud górnośląski, żądając powrotu Śląska do Polski — jako zasadniczy postulat wolności jest również zasadnym hasłem socjalizmu.

Komuniści i niezawisli odpowiedzą na to, że właśnie powstała z rewolucji socjalnej międzynarodowa da właśnie te wolności narodowe. Ze zdaniem tym spotykamy się nie pierwszy raz.

Gdy mianowicie socjalizm polski — czasach naszej największej udręki pod rządami carsko-rosyjskimi i cesarsko-niemieckimi wysuwał hasło niepodległości Polski, słusznie twierząc, że niema i nie może być wyzwolenia klasy robotniczej bez wolności narodowej, gdy głosił w tym celu rewolucyjną walkę zbrojną z najazdem (czego wyrazem było powstańcze wystąpienie strzelców z Piłsudskim na czele w 1914 roku) — dzisiejsi komuniści polscy, a dawni esdeci kładli na walkę o niepodległość etykiety nacjonalizmu, a ruch strzelecki ochrzczili mianem militarysty.

Jeżeli jednak dziś Polska jest niepodległa to w znacznej mierze dzięki tej walce, która obok rewolucji w carskiej Rosji i faktycznych Niemczech wyzwoliła Polskę z pod ucisku najeźdźców, a lud polski z niewolników i upośledzonych zamieniła na gospodarzy w swym kraju.

Niepodległość dopiero stworzyła możliwość życia kulturalnego i społecznego narodu, bo usunęła władzę najeźdźców, którzy pomagali kapitałstom więcej niż gdzieindziej wyzyskiwać i dręczyć klasę robotniczą, bo tu chodzilo o wyzysk i gnębienie nie tylko znienawidzonych robotników, ale i znienawidzonych „przeklętych psów polskich”.

Dlatego też dziś nie wolno brać nam poważnie głosów, o międzynarodowym wyzwoleniu, bo gdybyśmy ich dawniej słuchali — polska klasa robotnicza byłaby uciśkaną narodowo, jak to jest dotychczas jeszcze na Śląsku.

Realizm polityczny nakazuje nam walczyć o wyzwolenie narodowe ludu górnośląskiego nie na możliwości rewolucji socjalnej i inne możliwości, które są jeszcze w swerze przypuszczeń.

Ten sam realizm polityczny, który zmusi zapewne niedługo komunistów do powrotu do parlamentaryzmu.

O internacjonalizacji związków republik socjalistycznych będziemy mówić w przyszłości, będziemy mówić już jako wolna polska republika socjalistyczna. Niewiadomo jak wtedy traktowanoby naród, który nie potrafił wywalczyć sobie niepodległości. Zapewne tak — jak bolszewicy rosyjscy traktowali niedawno Ukrainę, którą uważali za niezdolną do samodzielnego życia i szli ją „urządzać” po swojemu.

Nie my pierwsi, którzyśmy byli w niewoli narodowej, przez całe wieki mamy walczyć o zniesienie państwa narodowego w Polsce, lub niszczyć armję polską dla hasła zniesienia militarysty.

Poza tym zasadniczym stanowiskiem o jakim patrzynmy na sprawę plebiscytu i o jakim oceniamy abstynencję niezależnych i komunistów — w tak ważnej sprawie, jak sprawa wyzwolenia narodowego — za sprzeczne z hasłami socjalistycznymi — mamy tu jeszcze jeden wzgląd — praktyczny.

Zywior niezawisłych i komunistów na Górnym Śląsku rekrutuje się głównie z ludności polskiej, z polskiego robotnika śląskiego.

Robotnik ten gdyby głosował, to nie głosowałby za pozostawieniem Śląska Górnego przy Niemczech jako Polak głosowałby za Polską. Abstynencja zabierze głos jego w sprawie wolności narodowej G. Śląska. A abstynencja ta nie jest wynikiem zajętego stanowiska w danej sprawie, ale wynikiem braku tego stanowiska.

W sprawie tak ważnej nie wolno nie mieć stanowiska, dziś szczególnie, kiedy w czasie wyborów do Rad gminnych socjaliści różnych odcieni utracili część głosów, kiedy reakcja walcząca w całym świecie o powrót do władzy wzmacnia się, kiedy ognisko ruchu rewolucyjnego w Rosji jest zagrożone ogromnie i w razie upadku sprowadzi nie tylko w Rosji rządy Denikinów i Kozaków, ale i wszędzie wogóle reakcję.

My socjaliści polscy idąc z życiem i patrząc na zakusy reakcji międzynarodowej nie możemy zdać swej wolności narodowej na łaskę losu. Musimy o nią walczyć korzystając z chwili dziejowej — szczególnie gdy widzimy, że hakata się sroży nawet coraz silniej i gdy „internacjonalni” Szajdemanowscy socjaldemokraci z panami Hoersingami na czele gnębią lud górnośląski.

Musimy walczyć, bo socjalistyczni władcy Niemiec gnębią polską klasę robotniczą represjami musimy walczyć również dlatego, że w socjalistycznej republice niemieckiej Kaiser i Kronprinz nie tylko rozpiera się na wizerunkach po lokalach publicznych i prywatnych, ale i w duszach niemieckich żadnych powrotu hakaty z jej popieranym przez rząd gwałceniem ludu górnośląskiego.

B. (N.)

Bandytyzm.

W sobotę do południa pojechał przedsiębiorca Kubański z Katowic z synem i innymi do Giszowca, aby uskutecznić wypłatę robotników. Woznica Boczek z Debu prowadził powóz. Niedaleko huty Wilhelminy został powóz przez 8 do 10 uzbrojonych chłopów po części w mundurach napadnięty. Ponieważ przedsiębiorca był uzbrojony w rewolwer, przyszło do wymiany strzałów pomiędzy nim i bandytami. Wskutek strzelaniny spłoszyły się konie i zbiegły z powozem. Podczas walki z bandytami został inżynier Kubański i woznica raniiony.

Boczek umarł wskutek otrzymanej rany.

Bandytom rozchodziło się widocznie o pieniądze przeznaczone na wypłatę.

Do tego dodaje „Katowiczka”, że następstwem powrotu powstańców jest morderstwo i rabunek. Systemem „Kat.” było zawsze oczerniać tych bohaterów wolności ludu polskiego.

My „Katowiczki” na serjo n gdy brać nie mogliśmy, więc i dzisiaj przypuszczamy, że bazaranie to znów bez wszelkiego poczucia odpowiedzialności zamieściła.

Musimy jednak „Katowiczce” przypomnieć morderstwa i kradzieże, popełnione przez rozwydrzonych „reichswrzystów” podczas powstania. Kiedy cały świat cywilizowany pluł na te zbrodnie, to „Katowiczka” nazwała te czyny „świetnym bohaterstwem”.

Jeżeli zaś w napadzie tem brali udział bandyci umundurowani, to zagadka jest łatwa do rozwiązania, że insurgenci nie są prusku umunderowani.

Czy jest to sprostowanie?

Od komendanta „Sicherheitswehry” otrzymaliśmy następujące sprostowanie do artykułu nasz „Niemiecka Sicherheitswehr i koalicja” zamieszczony w nr. 120.

Kommando der Sicherheitswehr.

Kattowitz. Abtlig. 1. o Tgbch. Nr. 1/10.

An
die Schriftleitung
der „Gazeta Robotnicza”
Kattowitz.

Sie brachten in der Nummer 120 vom 11. 11. 19. der G. R. einen Artikel, ueberschrieben: „Die deutsche Sicherheitspolizei und die Koalition“, der erst jetzt in unserer Kenntnis kommt.

Da der Artikel einige unrichtige Angaben enthaelt, wird auf Grund des § 19 des Pressgesetzes um Aufnahme folgender Zeilen in Ihrer Zeitung gebeten.

1) Die Bezeichnung Sicherheitspolizei ist falsch.

Auf Grund einer Verfügung des Ministeriums des Innern vom 11. 9. 19., dass die Sicherheitswehr untersteht, wurde die zunächst Sicherheitspolizei genannte Organisation in Sicherheitswehr umgetauft, was natuerlich an der Tatsache nichts aendert, dass dieselbe eine reine Polizeitruppe ist und sich absolut im Rahmen des Friedensvertrages haelt.

2) Dass die Entente die Bildung der Sicherheitswehr verlangt hat, ist von uns niemals behauptet worden. Wohl aber hat sich die Entente, nachdem ihr von der Organisation der Sicherheitswehr Mitteilung gemacht worden war, mit ihr einverstanden erklart und gefordert, dass die Sicherheitspolizei moeglichst bald ihren Dienst uebernimmt und waehrend der Ententebesetzung hier bleibt.

Damit fallen alle weiteren Befuerchtungen fort, ob die Okkupationskommission die Sicherheitswehr anerkennt oder nicht.

3) Die Bedingungen, die die Entente an die Aufstellung der Sicherheitswehr in Oberschlesien knuepft, sind nach der Note der Entente Kommission fuer Oberschlesien vom 24. 9. 19. folgende:

1) Die interalliierte Kommission ist der Meinung, dass die Anzahl (4000) der vorgeschlagenen Maenner korrekt ist.

2) Die Kommission meint, dass diese Polizeimacht

a) aus oberschlesischen Polen und Deutschen im gleichen Zahlenverhaeltnis zusammengesetzt werden.

b) besondere Polizeiuniformen tragen, c) gebildet werden und ihren Dienst sobald wie moeglich beginnen sollen.

4) Es wird angenommen, dass diese Macht natuerlich in Oberschlesien bleiben wird, solange die Besetzung durch die Ententeinheiten dauert.

Diese Bedingungen werden erfüllt.
Wenn:

1) Die Sicherheitswehren Kattowitz — Hindenburg betragen 4000 (vier Tausend) Mann, sobald sie vollständig aufgestellt sind.

2) Mehr als 50 Prozent der Beamten der Sicherheitspolizei sind in Oberschlesien geboren, haben polnischen Namen und sprechen polnisch.

b) Die Ausstellung mit den vorgeschriebenen grünen Uniformen erfolgt nach Massgabe der Lieferung und wird möglichst beschleunigt.

c) Die Aufnahme des Dienstes erfolgt, sowie die Beamten im Polizeidienst vollständig ausgebildet sind.

4) Die Behauptung, dass in Aufrufen der Sicherheitswehr Kattowitz in deutschen Zeitungen polnisch sprechende aber deutsch gesinnte Leute aufgefordert wurden, sich zu derselben zu melden, ist falsch.

gez. Hoffmann

Oberst und Kommandeur
der Sicherheitswehr Kattowitz.

Fuer die Richtigkeit.

Graefe. Lt.

W powyższym sprostowaniu prosiuje pan komendant zdania, które w moim artykule wcale nie zachodzą. Nam rozchodziło się tylko o krytykę plakatu „Die Entente verlangt“ z podpisem p. Hoffmanna w charakterze komendanta „Sicherheitspolizei“, więc faktycznie nie możemy sprostowania brać poważnie.

Warunki pochodziły tylko z British Military Mission i nie pochodziły od koalicji. Czy więc angielska misja wojskowa w Berlinie przy Neues Kriminalgericht, Zimmer 199, Turmstr. 97, jest uprawniona do upoważnienia p. Hoffmanna, ażeby zorganizował Reichswehr, nie chcemy badać.

W prawdziwość tych warunków z naszej strony nie wierzymy i przypuszczamy, że orzeczenie pod liczbą 4-tą jest mylne. Może błymacz orzeczenie to przełomaczy na korzyść niemiecką. Z tego powodu więc i pan Hoffmann będzie się mylił.

W ogłoszeniach wzywała przecież „Sicherheitspolizei“, aby zgłaszali się ochotnicy po polsku mówiący, lecz czujący po niemiecku i o tem pisaliśmy wyraźnie. Węć nie twierdziliśmy, że to czyniła „Sicherheitswehr“, ależ na wstępie w sprostowaniu przyznano się zaraz, że „Sicherheitspolizei“ została przechrzcona na „Sicherheitswehr“.

Balbierz Barucki z Giszowca zamierza golić bez mydła!

Nowego zbawiciela klasy robotniczej zyskał G. Śląsk w ostatnią niedzielę. Pierwszy występ tego zakapturzonego niemieckiego odbierze mu chęć do dalszych sukcesów. — Przez jeden kwadrans przekonywał ten mądry panoczek naszych członków o potrzebie założenia jednolitej organizacji. Czy Niemcy czy Polacy robotnicy powinni do takowej należeć, bo w ten sposób można dużo pieniędzy ułożyć na renty itd. Wszystkie organizacje zawodowe na Śląsku zostały przez tego mądrego zbawcy w czambuł potępione. Nie życzy sobie żadnej partyjno-politycznej propagandy, bo przecież żyjemy w kraju, gdzie oprócz polskich robotników zamieszkuje dużo Niemców. Przez zakładanie nowego związku nie chce też ten panoczek zjednoczyć ruch robotniczy, tylko w czasie walki wyteżonej pomiędzy żywiołem polskim i niemieckim jeszcze bardziej rozdrabniać ruch robotniczy na korzyść Niemców, którzy się znajdują w miejscowości, jak to nam jaskrawo przedstawiały ostatnie wybory do rad gminnych. Tow. Rumpfeld też to temu panu udowodnił. Widoczne bankrutujący „faterland“ mu nie dostarcza dosyć mydła, aby w golibrodztwie zarabac uczciwie na byt i utrzymanie. Omyli się jednak ten pan z konferencyjną głową, jeżeli sądzi, że polscy robotnicy będą się teraz chcieli dać golić bez mydła, bo jest faktem, że większa część robotników ma więcej kwalifikacji i zdolności, gdy chodzi o obronę robotników od wyzysku, niż ten pan z pięknie ufryzowaną, czupryną a jeszcze bujniejszą fantazją.

W. R.

Jeżeli poczta nie dostarczy gazety

wtedy należy się zaraz upomnieć u listowego lub na poczcie, ponieważ ekspedycja nasza regularnie dostarcza pocztę zamówioną ilość gazet.

Przegląd polityczny.

Ilu wyborców głosowało?

Półrządowe biuro Wolffa pisze:

W powiecie Zaborskim 66 proc. wyborców uprawnionych brało udział w wyborach. Z oddanych głosów 64 proc. padło na Polaków, 36 proc. na Niemców.

W bytomskim powiecie wiejskim głosowało 65 proc. Na Polaków przypada z oddanych głosów od 55 do 90 proc. w przecięciu 78 procent.

W powiecie katowickim wiejskim stosunek jest podobny, jak w bytomskim.

W powiecie tarnogórskim udział wyborców wynosił w przecięciu 50 proc. Z oddanych głosów przypada na Polaków 85 proc., na partje niemieckie 15 proc.

Umowa nad sprawą górnośląską.

Z Berlina donoszą: Polski rząd zamierza nad sprawą górnośląską porozumieć się z rządem niemieckim i w celu tem zwołać konferencję zastępców obu państw.

Z tajemnic berlińskich.

Przy Breitenstr. w Poczdamie obłożyla w piątek przed poł. prokuratorja aresztem 11 do 15 milionów marek, przeznaczonych dla armji „zachodniorosyjskiej“. Skonfiskowano też rzekomo maszynę, na której pieniądze papierowe drukowano. Sprawę tę, rzucającą ciekawe światło na stosunki do armji „zachodniorosyjskiej“, bada obecnie prokuratorja.

Zakaz strejku nad Saarą.

Saarbruecken. Jenerał Andlamer wydał jako naczelnik wojskowy armji okupacyjnej nad Saarą zakaz urządzania strejku. W razie wybuchu strejku zostanie w Saarbruecken ustanowiony osobny sąd wyjątkowy, który wyposażony zostanie wobec strejkujących robotników w rozległe prawa stanowienia ostrych kar.

Niemcy muszą ponieść Koszta odbudowy floty belgijskiej.

Z Brukseli donoszą, że Koszta odbudowy floty belgijskiej wynosić będą 1 i pół miljarda franków. Suma ta, równająca się 36 miliardom marek, zapłaconą zostanie przez Niemców.

Utrudniona emigracja.

W angielskim parlamencie powzięto uchwałę, która obowiązuje i zakazuje, ażeby przez trzy lata wstrzymać napływ obywateli krajów centralnych do kraju angielskiego.

Korespondencje.

Założę, Wynik wyborów do Rady gminnej nas nie zdziwił, gdyż wypadł on mniej więcej tak, jakżeśmy się spodziewali. Zważywszy, że tutejsze towarzystwo istnieje dopiero od Nowego Roku, a cały czas istniał stan obłężenia, i że nie było możliwe te maszy przez publiczne wiece zdobywać — może być partja z tego zadowolona. Wielkie zamieszanie u naszych zwolenników zrobiła pogłoska, że tow. Białecki, który był pierwszym na liście wyborczej, w lazarecie zmarł. Słyszałem kilku ludzi mówić, że po co go welować, kiedy już nie żyje. Agitacja była tylko ogólnie prowadzona, co znów przeciwnicy przez agitację lokalną więcej zdobyć potrafili. Tak samo wielka część kobiet nie głosowała za naszą listą, bo to socjalistyczna.

Niezawisli socjaliści zdobyli jakie 50 głosów więcej od nas, można przez to wytłómaczyć, że wielka część meskiej młodzieży, która nie potrafi po polsku czytać, i jest bardziej niemiecko usposobiona, głosowała za nimi, jako partją niemiecką. Obwód dworski (Gutsbezirk) nie głosował, a tam właśnie mieszka wielka część tow. naszych, co z spisu członków udowodnić możemy. Straszna klęska ponieśli tu Scheidemanowcy, którzy stracili 90 proc. głosów i żadnego kandydata nie zdobyli, choć urzędnicy, nauczyciele i wszelka zbieranina za nimi agitowali. Głosy ich poszły w większej części niezawisłemu na dobre, tylko małą część zdobyliśmy.

Centrowcy, którzy dufali sobie być najsilniejszą partją, stracili także kilka set głosów, które partja narodowa otrzymała.

Po nad oczekiwania zdobyli narodowcy mandaty a do zawdzięczenia mają to okoliczności, że postawili kandydatów robotników, i że P. P. S. trzymała solidarność, aby nawzajem się nie zwalczać, czego oni ściśle nie przestrzegali. Obie partje polskie zdobyły jednakowoż większość, i z tego może-

my być zadowoleni, choć by pożądanem było, ażeby ilość mandatów tych dwóch partji była wyższą.

Pod względem broniienia interesów robotniczych spodziewam się, że część tych niesocjalistycznych zastępców gminnych jako robotnicy, będą razem z socjalistami o-buch stronnictw, na korzyść robotnika pracować.

Robotnicy Załęscy policzyć mogą sobie za zaszczyt, z 18-tu zastępców 15-cie robotników wybrać i wygląda to inaczej, jak dawniej, jednego albo dwóch, i to jeszcze z laski pańskiej.

Zmierzyliśmy nasze siły w gminie, i my możemy być zadowoleni, ale nie wolno nam przestać walczyć, usiądź za piec i myśleć, że oni tam będą czuwać nad naszymi sprawami.

Nie towarzysze, tak nie jest. Teraz się zaczyna dalsza walka, dalej szerzyć oświatę, aby i tych drugich do nas przyciągnąć. Nie wiemy jakie walki polityczne i ekonomiczne nas czekają. Kapitał międzynarodowy rozciągnął swe żelazne skrzydła nad Górnym Śląskiem, a nasza przyszłość ekonomiczna zależeć będzie od nas samych.

J. B.

Z życia partji.

Pierwszy wieczorek dyskusyjny odbędzie się w piątek 21. listopada 1919

w lokalu Sedanstr. nr. 8

a nie w „Residenzhotel“ jak było ogłoszone w „Gazecie Robotniczej“. — Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Sprawa zniszczonych książek P. P. S.

Na różne zapytania donosimy, że członkom PPS., którzy z obawy przed greneczucem, zniszczyli swe legitymacje partyjne, wystawiają miejscowi kasjerzy duplikaty.

Duplikat kosztuje 50 fenigów. Jak dla mężczyzn tak i dla niewiast.

Godula. Tow. Dudek utworzył jako zastępcę przewodniczącego zebranie i odczytał namprzód protokół z ostatniego posiedzenia. Potym udzielił głosu tow. Rumpfeldowi do referatu. Tow. Rumpfeld daje nam krótkie wyjaśnienie o powstaniu i o wyborach gminnych. W dyskusji zabiera głos tow. Dudek i opowiada o swoim wypadku, który miał z tutejszą policją. Jako drugi mówca zabiera głos tow. Borzucki i odczytał list, który otrzymał od Związku pracodawców, że dla niego pracy na kopalni nie ma, ponieważ brał udział w powstaniu. Jeszcze raz zabiera głos tow. Rumpfeld i wyjaśnia nam cel P. P. S. i apeluje gorąco, ażeby my popierali tą partję. Tak samo zachęca do abonowania naszego pisma robotniczego, to jest „Gazeta Robotnicza“. Trzykrotnym okrzykiem na cześć CZZP. i PPS. zamknął tow. Dudek zebranie.

Kronika.

Rozwiązanie Rad. Na mocy rozporządzenia Hoersinga mają rady ludowe, robotnicze i żołnierskie przestać istnieć po skończonych wyborach gminnych.

Bony pieniężne! Główna kasa miejska w Bytomiu odbiera górnośląskie bony pieniężne. Dotyczy to 5, 10 i 20 markowe bony miast górnośląskiego obwodu przemysłowego, które swego czasu były w obiegu. Ktoby takie bony posiadał, może je w wyżej wymienionej kasie wymienić.

ŚLĄSK.

Katowice. Prezydent regencji opolskiej upoważnił tutejszą dyrekcję policji do przedłużenia godziny policyjnej do godz. 1. nocy.

— Pewnemu gospodarzowi skradziono na tutejszej poczcie piaszcz, który oddał nieznajomemu do trzymania podczas telefonowania.

Mysłowice. W zeszłą sobotę odbyła się w Mysłowicach w hotelu dworcowym zabawa podoficerów z „reichswehry“, przyczem przyszło do bijatyki, która pochłonięła dwa życia ludzkie. „Reichswehryści“ urządzili bijatykę najprzód w garderobie, raniąc się nawzajem nożami. Później rozpoczęto strzelanie na ulicy przed hotelem, przyczem został robotnik Jastrząbek, który w bijatyce nie brał udziału, przez strzał w głowę zabity. Również znaleziono pewnego feldwebla ciężko rannego i odstawiono go do lazaretu.

Trzech awantury była zazdrość — i to jeszcze ciągle wychwalają gazety niemieckie wiarowość grenszuciu.

Świętochłowice. Do pewnej kobiety przyszedł robotnik Br. z Huty Bismarka i oznaczył jej, że syna nieszczęście spotkało. Groskliwa małka udała się natychmiast na poszukiwania za synem, odwiedziła szpital, lecz syna nie znalazła. Natomiast wróciwszy, znalazła szafy wypróżnione, złodzieje odwiedzili mieszkanie w jej nieobecności. Robotnika Br. przyaresztowano.

Jastrzebie. Pomiedzy grenszucem i cywilnymi mieszkańcami przyszło do bójki, podczas której zięć oberżysty, u którego też sprzeczka powstała, śmierć poniósł rano — postrzałem w brzuch.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Nieszczęśliwy wypadek Klary Zetkin. Śmieć i nieszczęścia zda się, uwzięły się na partję niezależnych socjalistów. Po tragicznej śmierci znanego przywódcy ich Hugo na Haasego, donosząc z Stuttgartu o nieszczęśliwym wypadku bojowniczkę proletariatu Klary Zetkin, która przed mieszkaniem swoim tak niefortunnie upadła, że zakrwawienie mózgu nastąpiło. Lekarze są pełni nadziei chociaż stan jest poważny. Klara Zetkin jest jedną z największych bojowniczek za sprawę proletariatu — szczególnie kobiet.

Sprawy żywnościowe.

Zabrze. Na kartę żywnościową B odcinek 96 wydaje się 1/8 funta ryżu 2 mk. funt, na odcinek 97 1/8 funta krup, cenę się jeszcze oznajmi, na odcinek 98 1/2 funta płatek owsinnych 2 mk. funt, na odcinek 99 1/8 funta zup kartoflanych 90 fen. funt i 1 kostka maggi 13 fen.: na niebieską kartę odcinek 15 1 paczkę sucharek 45 fen.; na żółtą kartę odcinek 48 1/2 funta Sago.

Katowice. Na odcinki 71—79 karty mięsny wydaje się 125 gr. świeżego mięsa, dla dzieci połowę, na odcinek 80 50 gr. kielbasy mięsnej.

Mysłowice.

W Mysłowicach zdarzyła się wielka pomyłka z naszym członkiem — podkasjerem Jakobem Palką. Dajemy do wiadomości, że Palka niema żadnego prawa do dalszego kierowania. Bądźcie na baczności.

Zarząd filijny CZZP.

Od Administracji.

Z powodu święta wyjdzie następny numer tylko w połowę formacie.

Od Redakcji.

Z powodu wielkiej ilości nadesłanych nam korespondencji, prosimy towarzyszy naszych, którzy przesyłali nam korespondencje, o cierpliwość.

Uwagi dla piszących korespondencje do gazety.

- 1) Jeśli masz jaką wiadomość do gazety, napisz to śpiesznie i nadeślij zaraz.
- 2) Pisz krótko i zwięźle! Najwyżej 50 wierszy. Oszczędzisz tem czasu sobie i redaktorowi.
- 3) Pisz jasno. Nie używaj do pisania ołówka, tylko pióra i atramentu. Pisz czytelnie, szczególnie nazwiska i liczby. Nie pisz za drobną lub za gęsto.
- 4) Podaj dokładny dzień.
- 5) Nie poprawiaj nigdy nazwiska lub liczby. Jeśli się omylisz, przekreśl fałszywe słowo i napisz dobre nad niem lub obok tegoż.
- 6) Nie zapisuj nigdy obydwu stron papieru. Zdarza się często, że wskutek zapisania obydwu stron trzeba jedną stronę dla potrzebnych zmian całą przepisać, albo też całą przekreślić.

7) Podaj redakcji w każdym liście zawsze swoje nazwisko i dokładny adres. Doniesień pod podpisu redakcja nie może uwzględnić.

Redakcja zastrzega sobie zmianę każdej korespondencji i sama decyduje o jej ogłoszeniu.

Nasze zebrania.

W czwartek 20. b. m.

Hebzie u Miarki o godz. 4. Ref. tow. Rumpfeld.

W niedzielę 23. b. m.

Dąb. PPS. i CZZP. o godz. 2 u P. Kosia, ulica Dębowa. — Wybór zarządu. — Ref. tow. Adamek.

Laurahuta o godz. 2 na sali Kołodzieja. Ref. tow. Biniszkievicz.

Michałkowice o godz. 5 u Turbika. Ref. tow. Gaszczyk.

Mikulczyce. o godz. 2.

Po zebraniu odbędzie się lekcja śpiewaków w lokalu pani Szopki.

Nikisz o godz. 10 rano.

Nowa Wieś u Breitbarta o godz. 2 i pół.

Frydenshuta. Zebranie PPS. odbędzie się w niedzielę 23. 11. w lokalu p. Matysa o godzinie 3. Ref. tow. Rumpfeld. Uprasza się wszystkich członków i naszą młodzież na to zebranie, bo zakładamy „Kółko śpiewackie“.

Zarząd.

Zabrze. W niedzielę dnia 23 listopada o godzinie 3 odbędzie się zebranie członkowskie filij Zabrze północnego CZZP. u p. Rotha przy ul. Pawła nr. 17, na które się uprasza o liczne przybycie, ponieważ dotychczas za mało na zebrania przychodziło.

Chropaczów. Lekcja kółka śpiewackiego „Naprzód“ odbywa się każdą niedzielę o godz. 4 po poł. na małej sali p. Wieniawicza.

Zawodzie.

136

Zamierzamy tu na miejscu założyć kapelę robotniczą. Towarzysze którzy umieją grać na jakimś bądź instrumencie zechcą się stawić w niedzielę 23-go bm. po południu o godz. 5 w lokalu pana Nowaka na Hechtowym.

Kasper Rokstein.

Zakład instalacyjny

dla elektrycznej siły i światła, oraz urządzeń domowych, dobrze wprowadzony, z pięknym urządzeniem i z wielkim zapasem towarów, w pogranicznym mieście na Górnym Śląsku, jest zaraz, za

25 000 marek

do sprzedania.

135

Zdecydowani reflektanci z odpowiednim kapitałem, zechcą nadesłać oferty pod literą: M. Z. do ekspedycji „Gazety Robotniczej“.

128

Wszelkie artykuły zimowe

pończochy, koszule i gacie, welniane i bawełniane.

Specjalny oddział z obuwem dla dzieci, pań i panów.

Uprzejma usługa. — Najtańsze ceny.

Grünthal's Witwe Nachf.

Katowice, Rynek



Skład tapetów
Ludwig Sachs
KATOWICE
ul. Sławowa 11.
Telefon 705.

:: Tapety ::
Nowości dla pokoi dla łazienek
Przybory malarskie.
Farby i laki.
Wosk do woskowania podłogi
„Rosol“ śmierć pluskiew
Szczotki i penszle
dla przemysłowców

Walenty Böhm, Katowice

tylko ulica Grundmanna 7.

Wielki dobrze zaopatrzony skład

ubrań dla panów-dorostków, chłopców i dzieci, również wielki skład modnych ubrań dla dorosłych, chłopców i dzieci.

Palta również kurtki i artykuły dla panów, po najtańszych cenach.

Każdy kupujący dostanie prezent.

B. Guttman, Następca

G. m. b. H.

Telefon 84.

Katowice

Rynek 2.

Poleca swój skład towarów żelaznych, narzędzi, artykułów budowlanych, utensilii sanitarnych, saneczków i sprzętów domowych i kuchennych.

Emil Weissenberg, Mysłowice

Telefon 549 ul. Bytomska 10. Telefon 549

Specjalny interes przyrządów rzeźniczych i sprzętów kuchennych.

Wszelkie gatunki fiaków.

Wielki skład maszyn do mielenia mięsa :: Części składowe :: Stalowe sprzęty z Solingen.

Po najtańszych cenach.

Chorobę pęcherza

uzdrowienie pod gwarancją natychmiast. Wiek i płeć podać. Wiadomość bezpłatna. Dom wysyłkowy Bavaria, München 242, Agnesstr. 8.

Pieniądże wypoczywa sam, prędko dog. odpłacanie naraty. J. Maus, Hamburg 5.

Drukarnia Gazety Robotniczej wykonuje wszelkie druki szybko i gustownie

Cztery długie ławki

są do sprzedania w „Gazecie Robotniczej“, Katowice ul. Ratuszowa 12.

Towarzysze i towarzyszkii! Wspierajcie tych kupców którzy w „Gaz. Robotniczej“ ogłaszają.

Oskar Hammer
Mysłowice, Rynek 17.

Wykonuję
też podług
miary

Oskar Hammer, Mysłowice, Rynek 17 Konfekcja dla panów i chłopców

Czarne sukna — modre i czarne kamgarny

tylko pokojowy towar.

Ulstry — palta szportowe — kurtki — ubrania
— dla panów — młodzieńców, chłopców i dzieci.

Najlepsze jakości i wykonania.

Ręczę
za dobre
siedzenie

Oskar Hammer
Mysłowice, Rynek 17.